Nr. 506. (Wydanie poranne). We Lwowie, niedziela dnia 30 października 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Prasie czeskiej — słowa prawdy.

Lwów, 29 października.

Prasa czeska — nie chcemy jednak powiedzieć, że wraz z nią i cały naród pobratymców naszych i jego przewódcy polityczni — popełnia od szeregu lat dziwny istotnie błąd i niekonsekwencję, ilekroć potrąca w swych łamach o stosunki polsko-ruskie w Galicji... Ocenia je: 1. tendencyjnie; 2. opiera się niemal z reguły na wprost błędnych informacjach; wreszcie 3. zdradza wówczas w każdym wierszu swych elukrubracyj na ten temat, chorobliwą jakąś czułostkowość dla „uciskanych" przez nas Rusinów, a równocześnie nieuzasadnioną niczem niechęć do Polaków. Z uwagi na pobliże Czech z krajem naszym i mnogość wspólnych interesów, musimy wyrazić zdumienie, że w innych wypadkach tak dobrze obsługiwane przez swoich sprawozdawców dzienniki czeskie, we Lwowie widocznie i w Krakowie nie mają prawdomównych i sumiennych korespondentów. W samej zaś Pradze, publicyści chyba nie czytają pism polskich, lwowskich i krakowskich, skoro rutenofilskim brednioni i kłamstwom tendencyjnym dają ustawicznie a chętnie gościnność w swych szpaltach! Że to się nie przyczynia wcale do utrwalenia i pogłębienia przyjaźni polsko-czeskiej... dodawać przecie nie potrzebujemy. O specjalną jakąś sympatję Czechów do Rusinów nie idzie nam w tym wypadku. Czesi z dawien dawna ubiegają się skwapliwie o względy drobnych, mniej od nich kulturalnych narodów słowiańskich i lubią bawić się w ich opiekunów i dobrodziejów... tanim kosztem zdawkowej frazeologji dziennikarskiej. O tem wiemy wszyscy i z wyrozumiałością starszego brata patrzymy na te — co prawda nie zawsze szczere — czułości wśród młodszego rodzeństwa.

Wszystko ma jednak swe granice, więc i wyrozumiałość nasza! Od szeregu lat ta sama prasa czeska, w każdym niemal numerze apeluje do polskich uczuć braterskich, a apeluje nie bezowocnie. Pomijamy fakt, że nikt inny — tylko Polak, Kazimierz Badeni, jako prezydent ministrów, pierwszy raz w Austrji postawił jasno najżywotniejszą dla Czechów kwestję ich praw językowych w swej ojczyźnie i ten krok swój przypłacił — jak to mówią — głową własną, a nieobliczalnemi w następstwach stratami Galicji — ale od długich lat, w każdej sesji parlamentarnej, reprezentacja czeska doznawała tyu dowodów pełnej poświęcenia przyjaźni i życzliwości ze strony Polaków, iż chyba ci mają dobre prawo do tego, aby prasa czeska bodaj przedmiotowo i sprawiedliwie sądziła nasze sprawy domowe z Rusinami! Jakiejś stronniczości nie wymagamy i zgoła nie potrzebujemy jej — żądamy natomiast prawdy, wyłącznie prawdy! Niestety, nie widzimy jej nigdy w prasie czeskiej, ilekroć ona zabiera głos w tzw. kwestji ruskiej w Galicji.

Świeżą tego próbkę mamy dzisiaj, *ex re* dwu spraw, w sejmie poruszonych. Pierwsza: to subwencja kroclowa dla teatru ruskiego; druga: wniosek p. W. Dzieduszyckiego, w sprawie zaprowadzenia obowiązkowej nauki języka ruskiego w galicyjskich szkołach średnich. Obie przedstawiają dzienniki czeskie — nie wyłączając niestety, nawet tak poważnego monitora staroczeskiego, jak praska *Politik* — w świetle, zaczerpniętem wyłącznie z pism ruskich. Co gorsza jeszcze, — albo przytaczają te głosy tendencyjne i na wskróś kłamliwe bez komentarzy ze swej strony, albo zaopatrują je uwagami, już z tej przyczyny zupełnie niesłusznemi, że są oparte na jednostronnej informacji. Wykażemy to Czechom krótko i węzłowato.

Co do subwencji teatralnej, to odnośny wniosek komisji budżetowej, który chce ofiarować Rusinom tak znaczny prezent z krajowego grosza podatkowego, ma właśnie na celu, nadanie przyszłemu teatrowi ruskiemu cechy instytucji narodowej, która, zaspokajając t. z. potrzeby kulturalne Rusinów, równocześnie przyczyniałaby się skutecznie do rozwoju ich literatury dramatycznej i wogóle podniesienia poziomu oświaty w tym narodzie. Pragnie natomiast zapobiedz ukrytym dziś jeszcze intencjom pewnego odłamu Rusinów, którzy tamte cele lokują na dalszym planie, a marzą jedynie o wybudowaniu gmachu, w którym najmowanoby salę zagranicznym — a właściwie niemieckim — trupom i operetkom, a to celem uzyskania z jednej strony jak największych dochodów z gmachu, z drugiej zaś, celem szkodzenia teatrowi polskiemu, któremu odciąganoby na spektakle podkasanej muzy niemieckiej, znaczne stosunkowo zastępy publiczności, mniej wybrednej i obojętniejszej może pod względem narodowym i etycznym. Że te „poczciwe" kulturalne zamiary Rusinów odkryto w czas i stosowną modyfikacją wniosku łeb im utrącono — to oczywiście doprowadza hajdamaków naszych *utriusque generis* do wściekłej pasji, która wylewa się w namiętnych antipolskich artykułach tutejszej prasy ruskiej, a prócz tego szuka sobie ujścia i rozgłosu w wrogich Polakom pismach wiedeńskich i niestety, także... czeskich.

A teraz wniosek p. W. Dzieduszyckiego... Nie przesądzając wcale, co z nim sejm nasz uczyni, stwierdzamy jedynie, że sam już fakt przekazania go do komisji, a nie odrzucenia *a limine*, dowodzi ogromnej tolerancji polskiej wobec Rusinów. Wniosek ten zmierza przecie do tego, aby dziatwę polską, bez tego już przeciążoną w szkołach, obarczyć jeszcze obowiązkową nauką języka ludowego, tak nisko położonego w hierarchji języków europejskich, jakim jest do tej pory i długie lata nim pozostanie, język małoruski. Zarówno ubóstwo dotychczasowe literatury małoruskiej, jak nienawistny, wrogi dla nas ton nielicznych jej poetów, nie mogą przecież zachęcać Polaków do mozolnego przyswajania sobie tego języka, który barbarzyńskim alfabetem swoim odgradza się dziś formalnie rozmyślnie od zachodniej cywilizacji! A mimo to wszystko, tak poważny poseł, jak W. Dzieduszycki, wystąpił z wnioskiem, który jedynie schlebiać powinien dumie narodowej Rusinów i wniosek ten — powtarzamy — sejm przekazał komisji do rozwagi, mogąc bez żenady z miejsca złożyć go do aktów...

Rusini oczywiście — wierni odwiecznej swej taktyce podejrzliwości i opozycji przeciw wszystkiemu, co na ich rzecz wychodziło i wychodzi z inicjatywy polskiej — i ten wniosek perhoreskują urojonymi, kłamliwymi insynuacjami, jakoby on dla tego został w sejmie postawiony, aby młodzież polska w przyszłości wypierała ruską z urzędów. Jest to szczyt przewrotności typowo-hajdamackiej, do której zresztą od lat przeszło 50 aż nadto niestety jesteśmy tu w Galicji przyzwyczajeni. Ktokolwiek zna stosunki społeczne i urzędnicze w Galicji, wie dobrze, że tak nigdy nie było, być nie może i nie będzie — ale na tem właśnie polega metoda prasy ruskiej, że w żywe oczy kłamie i oczernia, jak najęta, byle pofolgować swej nienawiści rasowej do Polaków.

Smutne to jednak, że publicyści czescy — o tyle wyżej inteligencją, nauką i uczciwością od tych galicyjsko-ruskich stojący — lekkomyślnie i bezwiednie, albo może i rozmyślnie niestety, wydają swe sądy o rzeczach, o których widocznie nie mają, lub nie chcą mieć pojęcia. Snać zasada: *audiatur et altera pars*, nie obowiązuje ich w tym wypadku, aczkolwiek w swoich walkach i sporach z Niemcami, doznają zawsze solidarnego poparcia ze strony prasy polskiej i reprezentacji polskiej we Wiedniu. Niesłychanie wrażliwi i czuli na tym punkcie, najlżejszy jakiś głos polski, który nie byłby im w danej chwili do smaku, wyśrubowują do znaczenia niemal „zdrady" polskiej. Sami natomiast wobec Polaków, ilekroć jest na tapecie jakaś czysto domowa kwestja polsko-ruska, stają w całej swej prasie, na ślepo, bez zbadania rzeczy, bez wysłuchania drugiej strony, a jedynie opierając się na kłamstwach i kalumnjach ruskich, w obronie wrzekomo krzywdzonych Rusinów, a przeciw tyle świadczącym i dla Czechów i dla nich Polakom! A gdybyśmy tak zechcieli wysnuwać z tej taktyki prasy czeskiej, zupełnie logiczne i uzasadnione konsekwencje?

Nie ciskamy pogróżek... a już bardzo dalecy jesteśmy od mącenia „przyjaźni" polsko-czeskiej i w parlamencie wiedeńskim i w stosunkach pomiędzy obu bratnimi narodami. Ale niechże panowie publicyści nad Wełtawą uderzą się raz w piersi i powiedzą sobie, że conajmniej tak niewłaściwie, aby nie rzec: dwulicowo postępować wobec Polaków, to przecież nieładnie i niepolitycznie! — O tem np. że Rosja prowadzi bezkarnie na rzeź azjatycką tyle tysięcy synów nieszczęsnego naszego narodu, o tem nie było do tej pory najlżejszej nawet wzmianki w dziennikach czeskich. Ale niechże jakiś hajdamaka lwowski nabazgrze najpotworniejsze brednie o wrzekomych krzywdach ruskich w Galicji, to usłużna dlań prasa czeska przedrukowuje zaraz wszystko dosłownie a z istną lubością, w swych łamach. To bezkrytyczne, a ciągłe faworyzowanie nad Wełtawą nowożytnych naszych Gontów i Żeleźniaków, gotowo kiedyś nie wyjść „na zdrowie" Czechom, którzy przecież na każdym kroku w swej walce z Niemcami, muszą szukać oparcia i pomocy u pobratymczej reprezentacji polskiej w Wiedniu.

Katolicy w Ameryce.

Ciekawą korespondencję z Now. Jorku o postawie katolików w Ameryce wobec zbliżających się wyborów na prezydenta, jak i położenia Kościoła w potężnej rzeczypospolitej z tamtej strony oceanu, zamieszcza w jednym z najnowszych numerów *Koelnische Ztg.* Według niej, duchowieństwo rzymsko-katolickie Nowym. Jorku wydaje miesięcznik, zajmujący się sprawami religijnemi. Jako redaktor podpisuje to pismo ks. T. A. Doryer. Duchowny ten otrzymał przed kilku miesiącami zaproszenie od prezydenta Roosevelta, aby go odwiedził w „białym domu". Wkrótce po tej wizycie zjawił się we wzmiankowanym miesięczniku artykuł, wyrażający się bardzo pochlebnie o Roosevelcie.

Artykuł ten nie wywarłby głębszego wrażenia, gdyby kierownik republikańskiej agitacji wyborczej, dotychczasowy minister handlu Cortelyon, nie przedrukował go w miljonach egzemplarzy, aby zjednać wyborców katolickich dla swego kandydata. Przeciwko tej samowoli zaprotestowało duchowieństwo katolickie Now. Jorku z arcybiskupem ks. Farleyem na czele z tym skutkiem, że Cortelyon przeprosił arcybiskupa i zniszczył pozostałe jeszcze egzemplarze artykułu, zamienionego w odezwę wyborczą.

Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych nie jest bynajmniej przeciwny ponownemu wyborowi prezydenta Roosevelta; jak dawniej jednak, tak i teraz przestrzegać chce w wyborach jaknajściślejszej neutralności. Oświadczenie się za tem lub owem stronnictwem, zaszkodziłby jedynie mogło Kościołowi. Nad powodami rozwodzić się obszerniej nie ma potrzeby. Stosunek pomiędzy państwem a Kościołem — o ile istnieje wogóle — jest tutaj ustalony na wszelkie czasy. Nie ma w Unji polityka, któryby chciał lub mógł wprowadzić do niego jakąkolwiek zmianę. Sytuacja da się streścić w dwóch słowach: Kościół korzysta z absolutnej swobody, nie otrzymuje jednak od państwa ani grosza. W tej sytuacji nie nastąpi podług wszelkiego przewidywania żadna zmiana, tak, iż Kościół po żadnym prezydencie spodziewać się nie może szczególnych jakichś korzyści, ale też żadnego obawiać się nie ma potrzeby. Gdyby zaś w wyborach na prezydenta oświadczył się za którymkolwiek kandydatem, to naraziłby się na niechęć przeciwnego stronnictwa. W ten sposób postawa Kościoła jest wyraźnie wskazana. Jeśli, co rzeczą jest bardzo prawdopodobną, zwycięży Roosevelt, to katolicy nie oświadczą się przeciwko niemu; jeżeli zaś wybrany zostanie Parker, to katolicy zgodzą się na ten wybór. W każdym razie wynik wyborów na prezydenta, nie zmieni nic w położeniu Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych.

Przed niedawnym czasem arcybiskup Baltimore rozwinął w obszerniejszem przemówieniu, że w Ameryce rozdział pomiędzy Kościołem, a państwem, oznacza całkiem co innego, niż to, czego się we Francji domagają wrogowie Kościoła. W Ameryce Kościół korzysta z pełnej swobody i nie może być o tem mowy, aby zamykano tutaj, jak we Francji, klasztory i szkoły. Gdyby władza kościelna powiększyła liczbę zakonników amerykańskich o całe tysiące, to rząd związkowy nie przeszkodziłby temu powiększeniu, a nawet nie mógłby przeszkodzić. Rząd nie troszczy się poprostu o to, nie troszczy się o zakładanie szkół kościelnych, o obsadzanie siedzib biskupich (dokonywane przez papieża) i probostw.

We Francji daje się duchownym świeckim pierwszeństwo przed zakonnikami; w Ameryce liczba duchownych świeckich jest względnie bardzo niewielka, tak, iż niektóre wielkie miasta prawie wyłącznie skazane są na pomoc duchowną, udzielaną przez zakonników, którzy jednocześnie kierują szkołami kościelnemi. Tłómaczy się to faktem, że utrzymanie zakonników jest daleko tańsze. Gminę katolicką w mieście przemysłowem kosztuje utrzymanie dwóch księży świeckich nieledwie tyle, co utrzymanie klasztoru z sześciu lub ośmioma zakonnikami, którzy jednocześnie kierują katolicką szkołą prywatną. Wobec tego Kościół zgodzić się może na rozdział od państwa istniejący w Ameryce, nigdy jednak na rozdział, jaki zamierzają Combes i towarzysze.

Stronnictwa polityczne we Francji mają bez wyjątku swój program kościelny. Program taki obcy jest stronnictwom amerykańskim. Zarówno republikanie, jak i demokraci chcą utrzymać „wolny Kościół w wolnem państwie". Ani jedni ani drudzy nie myślą o wypędzaniu zakonów i zamykaniu szkół kościelnych. Kościół więc nie ma najmniejszego powodu mieszać się do walki stronnictw. Każdy katolik, oświadczający się za republikanami lub demokratami, czyni to na własną odpowiedzialność i na podstawie motywów czysto politycznych. W tutejszych stosunkach jest to droga najodpowiedniejsza. Dopiero wtedy, gdyby Kościół miał być atakowany, czego jednak obawiać się nie należy, nadejdzie pora do utworzenia „stronnictwa centrum".

Jubileusz Tow. sztuk pięknych w Krakowie.

P. Włodzimierz Tetmajer, to epigon sejmikowiczów, to schłopiały dziś szlachcic, przy stole biesiadniczym śpiewający „Kurdesza" i choć „brać" ściskający, ma się on jednak zawsze za coś lepszego. To też nie miesza się z rzeszą, na sali rozrzuconą, lecz wyodrębnia się i w osobnej salce, w „alkierzyku", swój dorobek wystawia. Mała ta salka, dekoracji której dokonał pan Uziembło, mieści obrazy p. Tetmajera i tych, co ludowe tematy obrabiają; dlatego zakątek ten zwany jest „Tetmajereum". U wstępu do tej salki, ustawiono dwa kolosalne drzewa laurowe, z których jedno do połowy zasłoniło z wielką szkodą dla autora, p. Myrtona Michalskiego, portret p. Villarsa.

Ruch ludowy, który u nas w ostatnich czasach owładnął najszersze sfery, z siłą żywiołową dotarł do nadobnej literatury, wtargnął dziś i porywa artystów. P. Tetmajer jest duszą tego grona malarzy i apostołem tego kierunku. Tylko, oprócz szczerości wyznania wiary w tę prymitywność, naiwność formy i prostactwo barw, jakiemi się odznaczają zdobnicze motywy ludu krakowskiego, potrzeba jeszcze ponadto wszystko panować nad formą, mieć wrodzone poczucie estetyczne i wykształcenie artystyczne. P. Reymont w ludowej swej epopei pt. „Chłopi". dał dowód właśnie, że prócz szczególnej miłości, jaką owiał świat przez siebie opisywany, forma artystyczna jest subtelną, a robota arcywykwintną.

P. Tetmajer, jak tuszę, formy nie lekceważy, lecz nad nią nie panuje, bo nią nie włada. Z prostoty wpada w prostactwo, z charakterystyki w karykaturę. Ubożuchna jego fantazja, która nigdy poza chatę i obornik nie wybiegła, z uporem godnym lepszej sprawy kręci się jednakowo w jednem i tem samem zawsze ciasnem kółku. Czasem, chociaż rzadko, wypędza go ona na słońce i zieleń, by szukać „złotego rogu"; bo od czasu „Wesela" Wyspiańskiego, p. Włodzimierz wyjść z podziwu nad samym sobą nie może i aby przypomnieć się P. T. publiczności, wymalował i wystawił obraz p. t. „Taniec". Lecz nie jest on wcale bajecznie kolorowym, ale bajecznie brudnym, a chłopy, kręcące się w tańcu w butach chyba siedmiomilowych, tak karykaturalnie przykrótkie, że trzeba być chyba w zupełności pozbawionym krytycyzmu, by z takim obrazem na wystawę wystąpić i samemu go sobie przyjąć. Lecz nie koniec na tem; są jeszcze dwa inne obrazy jego p. t. „Rodzina" i „Portret żony" wyszczególniające wszelkie już wytknięte braki

---

(1)

Kazimierz Gliński.

Szlachcic na zagrodzie.

Powieść obyczajowa z XVIII wieku.

I.

PIERNIK TORUŃSKI.

Karoca zatrzymała się przed „kasztelanem"...

Trzech pajuków, trzymających się z tyłu landary, skoczyło do drzwiczek; z zameczku wybiegła służba, w oknach błysnęły twarze niewieście i znikły, dał się słyszeć chód przyspieszony a ciężki, jakby nie człek, lecz niedźwiedź po schodach drewnianych szedł, tak uginały się a trzeszczały pod stąpaniem onem; wraz coś zaszumiało, jak wiatr, jak ptak w drzwi wpadło i zaledwie pan stolnik kamieniecki, Jakób Atanazy dwojga imion Powała, Ogończykiem się pieczętujący, z trzech stopni pojazdu na ziemię zszedł, już mu się coś około szyi okręciło, do piersi przylgnęło, a tak nieumiarkowanie zaczęło terkotać, że z onej słów i wyrazów powodzi, zmęczony podróżą pan stolnik nic a nic wyrozumieć nie mógł, a może bardziej rad był wsłuchiwać się w ich dźwięki harfiane, niż treść ich macać, a fatygować wysoki łeb swój nad ułożeniem sentencji mądrej z jubki, altembasu, dyndelów, puchu edredonowego i trzewików kurdybanowych. A tu wiatraczek nie ustawał: robron dla mamy, sandałki dla mnie, trutka dla Domarasia!...

— Jużci, że jest!... — krzyknął nakoniec pan Atanazy, ani do słowa nie mogąc przyjść, ani, jak należy, ucałować ust krasnych dziewczyny.

— I piernik?...

— Masz-ci... piernik!... — rozkrzyżowując obie ręce, zawołał pan stolnik. — A gdybym o twoim pierniku zapomniał, to co?

— Musiałbyś, tatusiu, do Torunia powracać

— Z pod Baru do Torunia!... czyście kiedy słyczeli coś podobnego, mości państwo?

Trzy śmiechy się odezwały: dyszkant, tenor i bas. Dyszkant należał do pani stolnikowej, tenor do pociechy rodu Powałów stolnikowicza Władysława, bas do pana Józefa Domaradzkiego, przez stolnikostwo zwanego „Domarasiem". Okrom tego ozwał się falset pajuków i dworni całej, ale, że to podła instrumentacja była, nikt na nią uwagi nie zwracał.

— Ha! — odezwał się po chwili pan stolnik. — Dla Ewy nasz prarodzic wyzbył się raju ziemskiego, żali godzi mi się prapana ojca nie naśladować i drugiej nie usłużyć Ewie?

To mówiąc, wpakował się napowrót do landary, drzwiczki zatrzasnął i krzyknął na woźnicę:

— Do Torunia!...

Wtedy to dopiero gwar się podniósł a śmiech i wielkie klaskanie w dłonie; jeden tylko pan Józefat Domaradzki, zawiadowca kasztelu, człek siły niezmiernej, z mocy swej a wzrostu w całej ziemi podolskej słynący, pod którym, gdy szedł, uginała się dębina podłogi, a dosiadany koń zawdy stękać musiał, oko siwe przymrużył, jako to we zwyczaju czynić miał, gdy coś mu się nie spodobało, za szpakowaty wąs się targnął, nie rad będąc z onej słabości ojcowskiej dla dziewki gładkiej, której urodzie sam jeden tylko nie ulegał i przewodnictwa nad sobą nie znosił, jako wszem wobec i każdemu z osobna o tem prawił. Ale landara nie ruszyła się. Wtedy pan Atanazy łeb przez okno wysunął i huknął:

— Nie słyszysz, durniu? do Torunia!

Woźnica rozwinął bat i trzasnął raz i drugi, aż echa w ogrodach zamkowych zaklekotały; pajucy skoczyli, chwytając się za pasy z tyłu pojazdu, na dany znak trąba się ozwała, by spuszczonych mostów nie zwodzono...

Karoca potoczyła się...

Wtedy już okrutny wrzask podniósł się z podsienia zamkowego, a panna Ewka skoczyła i biegnąc za umykającą landarą, wołała w głos:

— Tatunciu, wracaj!

— A piernik?... — odezwał się pan stolnik, wychylając się przez okno karocy.

Ewka zawołać chciała, że już zrzeka się specjału tego, ale zabrakło jej tchu, iż słowa przemówić nie mogła. Zatrzymała się więc wpół dziedzińca i jeno piersią robiąc, jak ptak postrzelony, ręce do góry podniosła, znaki jakieś woźnicy dając, który jednak, wierny będąc rozkazowi pana, walił wprost do bramy wjazdowej.

— Masz djable kaftan!... — mruknął Domaradzki.

— Atanazy, opamiętaj się! — wołała małżonka.

— Tatunciu! — jęknęła raz jeszcze Ewka.

— Dokąd, durniu, jedziesz?... — wychylając się nieco z karocy, odezwał się do woźnicy szeptem pan stolnik. — Okrąż dziedziniec i przed dwór!

Karoca zatoczyła koło szerokie i zatrzymała się znowu przed zamkiem.

Ewka podbiegła.

— Masz piernik! — wysiadając z landary, pan stolnik rzekł, a w obu rękach dzierżył pudło okrutne.

— Już tatuś z Torunia powrócił? — zaśmiała się.

— Paskudnico!

Ewka skoczyła.

— Bierzcież, do stu djabłów, bo ta mi znowu szyi się czepia..

Domaradzki w powietrzu już prawie pudło chwycił, a pan Atanazy wziął się do dziewki swojej, w oczy patrzył, do serca tulił, a całował z miłością wielką.

Wtedy, śmiejąc się, podeszła pani stolnikowa i zacnie powitała małżonka swojego; do kolan pana ojca syn się pochylił i uczuł na głowie swojej łaskawą dłoń rodziciela, a gdy już powitana i ucałowana była rodzina cała, wtedy pan stolnik Domaradzkiemu rękę do pocałowania dał i klepiąc go po ramieniu, do komnat zamkowych na wypoczynek poszedł.

Po chwili zaturkotał wóz kuty a ładowny, przed boczny pawilon zajeżdżając.

Na wozie onym, szczelnie skórą okrytym, najdrogocenniejsze zakupy były. Jeden piernik tylko pan stolnik z sobą do karety wziął, lękając się o ony specjał zacny, po który, wedle rozkazania Ewki, sam do Torunia ze stolicy jeździł. Wóz dygotał na osiach, a landara na pasach się chwiała — żadnego więc szwanku nie doznał.

— Wóz! wóz! — ozwały się głosy niewieście, pomiędzy którymi górował dyszkant garderobiany i wnet wysypał się babiniec cały z Ewką na czele, ale bez pani stolnikowej nikt ładunku tknąć nie śmiał, pod której to okiem wszystko rozpakowane musiało być, wedle spisu przejrzane i sprawdzone, później generalny dział miał nastąpić i radość wielka z niespodziewanych prezentów, jakimi pan stolnik nietylko rodzinę, ale i służbę całą obdarzył. Były tam materje zacne, które wprawdzie i w handlownym Kamieńcu od kupców ormiańskich nabyć bez fatygi można, ale, że to przywieziono z drogi dalekiej, z Warszawy stołecznej, zawżdy więc większy walor miało i innym jakimś zalatywało zapachem. Dziewkom oczy świeciły na blask aksamitu lub szelest hatłasu; młodzieży dworskiej nie mniej ślepie błyszczały, gdy w półłukowym pokrowcu coś brzękło szabliście, abo z powijaków kształt flinty się ukazał; jeden Domaradzki tylko, aby słój, libo flaszankę jaką zajrzał, wnet łapy wyciągnął, myśląc, że to trucizna na szczury być musi.

— To dla mnie, dalibóg dla mnie!... Niech no wasza miłość do spisu zajrzy — prosił stolnikową — a przekona się, że to dla mnie!...

Stolnikowa zajrzała.

— A co?...

— Dereń smażony..,

Śmiech... (*Ciąg dalszy nastąpi*).

jego techniki malarskiej i nieznajomości rysunku. Mianowicie portret żony, ręką swoją z powodu przerażającej wielkości, kwalifikuje się chyba do muzeum osobliwości. Sprzeniewierzył się zasadom swoim p. Tetmajer, któremu rysunek i uwydatnienie charakteru rąk najlepiej się wtedy udaje, gdy postaci jego, te górne kończyny chowają w kieszeni. Ale ratuje p. Tetmajera czwarty obraz p. t. „Czepiny"; a choć nie jest artystycznie, ale ze ścisłością lokalnych zwyczajów skomponowany, mimo, że głowy nie są należycie bryłowate i mimo, że wieczorne oświetlenie, przy którem ten obrzęd się odbywa, nie jest tym blaskiem złocistym, jaki u mistrzów tego rodzaju efekty wywołujących, widzimy; mimo to wszystko, jest on jednak z pomiędzy wystawionych najlepszym, a nawet z pośród wielu innych na wystawie obrazów stanowczo się wyróżnia.

W tej samej salce w najniewłaściwszem miejscu, bo w zapadłym kącie, zawieszono obraz niewielkich rozmiarów p. t. „Przeczucie". p. Wygrzywalskiego. Jest to głowa dziewczęcia z rozpuszczonym włosem, oświetlona kagankiem, a zatem efekt oświetlenia ten sam, co u Tetmajera. Złocistość jednak tonu i subtelność rysunku, stawiają ten obraz w szeregu doskonałych dzieł na naszej wystawie. Źle, bo za nisko, tak, że obraz ramami podłogi dotyka, umieszczono „Orkę" Sichulskiego. Obraz ten młodego malarza, zapowiada artystę o szerokim rozmachu; w dyskretnym półcieniu zawieszono „Wnętrze lasu" p. Bratkowskiego, a wymienić jeszcze należy pełen zalet pejzaż p. Mutermilchowej „Wieczorem", Cieślewskiego „Widok Warszawy", a przedewszystkiem „Letni dzień" Stan. Janowskiego, który prócz tego z naszych stron widoczka, ma na wystawie dwa wyborne gwasze: „Ulicę we Florencji" i „Probostwo w Luce". Bardzo dobrze zapowiada się p. Nowakowski, którego, mianowicie w studjach ukraińskich, obrazkach małych rozmiarów, witamy jako dobrego kolorystę i wybornego obserwatora. Większe natomiast obrazy tego malarza, zdradzają brak należytego wyszkolenia.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 29 października.

Teatr miejski: „Wesele", komedja. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu.

Koncert galic. Tow. muzycznego, na rzecz budowy kolumny Mickiewicza. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W Filharmonji: Koncert Gemmy Bellincioni. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W sali sejmowej: Posiedzenia sejmu krajowego. Początek o godzinie 10 przedpołudniem i 1 popołudniu.

W „Sokole": Obrady XI zwyczajnego zjazdu delegatów polskich tow. gimnastycznych. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Sobota (29): Narcyza bisk. — Damelita. — (16). Łonhyna mucz. Wschód słońca o godzinie 6 minut 47, zachód o godzinie 4 minut 38

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: 6 R Deszcz.

Wiadomości osobiste.

Minister dla Galicji dr. Leonard Piętak wyjechał wczoraj z powrotem do Wiednia.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało kontrolorami pocztowymi: Karola Polaska we Lwowie, Erazma Eckhardta w Krakowie do Szczakowej, Antoniego Henryka Komana w Krakowie do ekonomatu dyrekcji poczt, Jana Gołdę w Rzeszowie do Złoczowa i Antoniego Watzka przy głównej kasie pocztowej we Lwowie.

Namiestnik zamianował tytul. wachmistrza żandarmerji Teofila Sobestę, wachmistrzów żandarmerji: Stefana Szpundra, Antoniego Golonkę i Antoniego Kwaśniaka, wachmistrzów 2 p. ułanów: Stanisława Borowicza i Jana Lewickiego, wachmistrza konnej gwardji przybocznej Adolfa Morozowskiego, podoficera rachunkowego I kl. 7 pułku artylerji dywizyjnej Józefa Barzyńskiego i podoficera rachunkowego I kl. 19 pp. obrony krajowej Antoniego Hryhorczuka kancelistami namiestnictwa i przeznaczył: Sobestę do Żółkwi, Szpundra do Brzeżan, Borowicza do Jarosławia, Morozowskiego do Chrzanowa, Golonkę do Tarnopola, Lewickiego do Rzeszowa, Hryhorczuka do Białej, Kwaśniaka do Sambora.

Poświęcenie pomnika śp. arcybiskupa Issakowicza na cmentarzu Łyczakowskim, zapowiedziane na wczoraj popołudniu, zostało w ostatniej chwili odroczone, ponieważ nieobecny we Lwowie ks. arcybiskup Teodorowicz wyraził telegraficznie życzenie, że chce osobiście dokonać aktu poświęcenia. Termin poświęcenia zostanie ustalony po powrocie ks. Teodorowicza.

= **Odra we Lwowie** w drugiej połowie października grasowała równie silnie, jak w pierwszej, ale tak samo, jak poprzednio śmiertelności z niej nie było. Pomyślną względnie okolicznością jest to, że choroba ta nie ma obecnie szerokich ognisk, lecz rozsypana jest po wszystkich dzielnicach, tak, że silnego niebezpieczeństwa nigdzie nie ma. W kilku szkołach ludowych z powodu większej liczby chorej dziatwy trzeba było pierwsze klasy pozamykać; u dziatwy starszej wypadki odry są sporadyczne, przeciętnie w każdej klasie jest dwoje lub troje dzieci chorych. Fizykat miejski czuwa z całą ścisłością i przeprowadza wszędzie dezynfekcje, co najlepiej zabezpiecza przed rozwlekaniem tej zaraźliwej choroby.

Kradzieże. Za kradzież 100 koronowego banknotu na szkodę Wilhelma Bechtlofa, właściciela kawiarni Centralnej, aresztowano jego służącą Basię Hawryluk. Skradziony banknot, ukryty w paltocie na strychu, odebrano złodziejce.

Julci Rapaportowej, skradziono wczoraj nad ranem z piwnicy jej mieszkania przy ulicy Skarbkowskiej 4, dwie balie, beczkę, duży kosz i pół sąga drzewa.

Wystawa artystyczno-drukarska. Towarzystwo „Polska sztuka stosowana" w Krakowie urządza wystawę artystyczno-drukarską, której otwarcie nastąpi dnia 15 grudnia b. r. Termin nadsyłania deklaracyj upływa 20 listopada, dostarczania zaś okazów 5 grudnia. Wystawa ma na celu przedstawić stopień artyzmu we współczesnem drukarstwie polskiem, uwydatnić dążenie do nadania rzeczom drukarskim polskim odrębnego charakteru i da przegląd artystycznego zastosowania motywów swojskich.

Obok okazów drukowanych wystawione będą projekty rysunkowe, zastosowane do drukarstwa.

Ponadto znajdą uwzględnienie na wystawie litografja, drzeworyty itd., o ile z drukarstwem są związane, służąc do celów ozdoby i dekoracji, jak np. afisze; nadto: oprawy, okładki, papiery okładkowe.

Jednocześnie będzie urządzona przez Muzeum narodowe w tym samym lokalu wystawa starych druków polskich.

Nowy generał-gubernator wileński. Nowo mianowany generał-gubernator wileński, kowieński i grodzieński, oraz dowódca wojsk okręgu wojennego wileńskiego, generał-lejtnant Aleksander Freze, urodził się w roku 184?. Wykształcenie otrzymał w instytucie górniczym, w roku 1860 mianowany był porucznikiem korpusu inżynierów górniczych. Po skończeniu w roku 1871 kursu nauk w akademji sztabu jeneralnego, zajmował kolejno stanowiska: starszego adjutanta sztabu dywizji gwardji jazdy, pomocnika starszego adjutanta wojska gwardji petersburskiego okręgu wojennego, sekretarza tegoż sztabu, oficera sztabowego do poruczeń przy min., oficera sztabowego do szczególnych poruczeń przy naczelniku sztabu armji czynnej. W roku 1877 posunięty został na pułkownika, w roku 1888 mianowano go dowódcą lejbgwardji pułku jegrów, w roku 1887 naczelnikiem II korpusu kaukaskiego armji, a w roku 1889 naczelnikiem sztabu kaukaskiego korpusu armji. Generałem majorem mianowany był A. Freze w roku 1878, w roku 1891 gubernatorem erywańskim, a potem w roku 1894 wileńskim, na którem to stanowisku przebywał rok tylko, ale miał możność zapoznania się ze stosunkami miejscowymi. W roku 1896 generał majora Freze mianowano na nowo ustanowiony urząd pomocnika szefa żandarmów, z którego przeszedł na pomocnika ks. Golicyna na Kaukaz. Nowy generał-gubernator i dowódca wojsk wileński uczestniczył czynnie w kampaniach: 1864 roku, oraz lat 1877—1878.

Lekarze na daleki Wschód. Onegdaj donieśliśmy, że kilkudziesięciu lekarzy warszawskich i prowincjonalnych, należących do rezerwy, otrzymało wezwanie do wyjazdu na teatr wojny. Wezwano ich ogółem 68, 16 z Warszawy, 9 z Łodzi, resztę z różnych miast prowincjonalnych. Obecnie donoszą pisma w Królestwie że na tej liczbie nie ograniczy się, albowiem w obecnej partji wezwanych będzie stopniowo ogółem 83 lekarzy, 14 z samej Warszawy, a drugie tyle z Łodzi, Noworadomska i innych miast prowincjonalnych.

Do tej liczby 88 lekarzy zaliczeni są już ci, którzy otrzymali wezwania dotychczas. Wszyscy ci lekarze otrzymali przeznaczenie do 12 szpitali zapasowych i 8 lazaretów polowych ruchomych, formowanych obecnie w Brześciu Litewskim, które, po zorganizowaniu ich wyekwipowaniu, udadzą się również na teatr wojny do drugiej armji mandżurskiej.

Oprócz lekarzy wezwano także partję aptekarzy warszawskich w liczbie 12.

Walka o mandat poselski. W okręgu wyborczym toruńsko chełmińskim, o który już od lat dziesięciu toczy się zawzięta walka między Polakami a Niemcami, odbędą się prawdopodobnie wkrótce już nowe wybory posła do parlamentu niemieckiego, wybory uzupełniające. W roku przeszłym zdobył mandat z tego okręgu redaktor i wydawca „Gazety Toruńskiej" p. Jan Brejski, zwyciężył atoli tylko większością kilkudziesięciu głosów, na ogólną liczbę przeszło 20.000. Niemcy wobec tego „stwierdzili" urojone jakieś po stronie polskiej nadużycia przy wyborach i zgłosili protest do parlamentu przeciwko ważności mandatu p. Brejskiego. Ponieważ zachodzi obawa, że parlament rzeczywiście mandat ten unieważni, p. Brejski zamierza go złożyć rychlej, tak, aby nowe wybory odbyły się jeszcze podczas zimy. W takim bowiem razie zwycięstwo polskie jest niemal pewne, i to większość już nie kilkudziesięciu głosów, lecz znacznie większą liczbą głosów. Okręg toruńsko-chełmiński należy bowiem do tych, z których rokrocznie wielka liczba robotników polskich, a więc także wyborców, wychodzi latem na robotę w głąb Niemiec, skąd wraca dopiero na czas zimowy. Gdy zatem wybory przypadną na czas, w którym robotnicy ci będą w okręgu, przy dobrej agitacji kandydat polski zwyciężyć może tak, że ważności jego mandatu nie da się już zaczepić.

Z kraju.

Jarosław. (*Nekrolog*). W sobotę 22 bm. zakończyła żywot śp. Teofila Ossolińska, wdowa po zmarłym przed dwoma laty śp. Aleksandrze Ossolińskim, dzierżawcy dóbr Cząstkowice. Sp. Teofila otaczała swą opieką lud wiejski, wspomagała go szczodrobliwie i swem postępowaniem zyskała ufność i miłość kmieci. Otoczona ogólnym szacunkiem, w wieku lat 60 przeniosła się do wieczności w domu zięcia dra Dietziusa. Setki osób ze wszystkich kół towarzyskich odprowadziły zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. R. i. p.

(*Pożar*). Na przedmieściu Misztale zgorzały onegdaj cztery domy i kilka budynków gospodarczych. Powodem pożaru była nieostrożność dzieci, które pod stogiem chciały piec sobie kartofle.

(*Obchód Kościuszkowski*). Ubiegłej niedzieli urządziło Towarzystwo gimnastyczne Sokół obchód ku czci Tadeusza Kościuszki. Program wypełniły produkcje chóru Sokoła, śpiew solowy dra Trzaskowskiego i utwór sceniczny Zapolskiej „Jesiennym wieczorem". Obchód zagaił dłuższem przemówieniem profesor i były poseł do rady państwa Ignacy Rychlik, podnosząc historyczne znaczenie działalności Tadeusza Kościuszki, jako żołnierza, polityka i organizatora. Piękną mowę tę wykończoną co do formy i bogatą w treść, wypowiedzianą ze swadą właściwą p. Rychlikowi, nagrodzono gromkimi oklaskami.

Kalendarz „Smigusa" na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie **70** hal (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk „Smigusa" po **20** hal. (10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.)

* **Posiedzenie „Kółka slawistów"** odbędzie się w sobotę o godzinie 7 wieczorem w lokalu Czytelni akademickiej. Na porządku dziennym: Odczyt p. Ed Valenczicz'a p. t.: „Odrodzenie Słoweńszczyzny". Goście mile widziani.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla staruszki 83-letniej, złożyli w dalszym ciągu: pp. Gajewska z Romanowa 1 kor., W. S. z Husiatyna 2 kor.

Zmarli:

W Krzeszowicach zmarł Franciszek Ksawery Drapella, emer. leśniczy dóbr hr. Tenczyńskiego, w 64 roku życia.

We Lwowie zmarł Józef Ślepowron Nowakowski, zegarmistrz, żołnierz za wolność z r. 1848/9, w 83 roku życia.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę, popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Wesele", dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ na kolumnę Mickiewicza, koncert gal. Tow. muzycznego.

Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Jaś i Małgosia", baśń operowa w 3 aktach a 5 odsłonach E. Humperdincka. — Wieczorem o godzinie 7 uroczyste przedstawienie, jako w dniu odsłonięcia pomnika A. Mickiewicza: (wznowienie) „Konfederaci Barscy", dramat historyczny w 2 aktach A. Mickiewicza i (wznowienie) „Widma", dzieło muzyczne Stanisława Moniuszki, słowa A. Mickiewicza.

W poniedziałek, „Lilith", bajka w 3 aktach przez Juljusza Germana.

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. (W sali stow. „Gwiazda", ul. Franciszkańska 7) W niedzielę, dnia 30 października, popołudniu o godzinie 3, przedstawienie ku uczczeniu odsłonięcia pomnika A. Mickiewicza: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny Anczyca (akt IV); „Reduta Ordona", poemat A. Mickiewicza; „Opowiadanie Sobolewskiego", wyjątek z III części „Dziadów" A. Mickiewicza i „Łobzowianie", obraz ludowy ze śpiewami i tańcami Anczyca. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$, „Życie we śnie", wodewil w 4 aktach Śliwińsskiego.

Prawie dokument historyczny.

Rzewną pamiątkę rodzinną, która jednak jest zarazem niezwykłym dokumentem z dziejów naszej martyrologji, zmuszony jest niestety oddać z rąk swych, ślepiec nieszczęsny, p. Rościsław Wolański, który, dotknięty ciężkiem kalectwem, dożywa resztek dni swoich w wielkim niedostatku. Ojciec jego, obywatel ziemski, śp. Franciszek Wolański, za swój udział gorący w pracy narodowej w roku 1847, osadzony został w więzieniu Pokarmelickiem we Lwowie. I tam właśnie w dusznej celi więziennej dokazał szlachetny męczennik istnego arcydzieła mrówczej pracy. Oto własnymi włosami wyhaftował na płóciennej chusteczce dla swojego syna Rościsława na pamiątkę, dokładną mapę — *Obwodu wolnego przedtem miasta Krakowa — wcielonego do Austrji 16 listopada 1846* — jak opiewa jej napis, czerwoną nitką żmudnie wyhaftowany. W okół mapki biegnie tak samo wyhaftowana dedykacja dla syna, zakończona słowami: „Nieszczęsny ojciec w więzieniu"... i data z podpisem: „We Lwowie, dnia 17 listopada 1847. — *Wolański Franciszek*".

Rzewność serdeczna ogarnia zaprawdę, na widok tej pożółkłej dziś chusteczki, którą niewątpliwie pojły łzy tęskniącego do rodziny i wolności ojca-patrjoty, zdumienie na myśl, ile dni, tygodni, miesięcy wytężonej pracy poświęcił on, na stworzenie tego arcydzieła haftu w swoim rodzaju! Syn jego, p. Rościsław, dziś złamany ślepotą i nędzą starzec 59 letni, chował jak najdroższą relikwję, tę chusteczkę, aż obecnie za namową swego przyjaciela, pana L., zgodził się na odstąpienie jej w godne jakieś ręce. Bóg — choć odebrał mu wzrok — żyć jednak każe... a tu z powodu ślepoty na chleb zapracować niepodobna! Za młodszych lat swoich, oddawał się literaturze i pracował długie czasy w *Przyjacielu domowym*. Dziś, starzec nad grobem, zapomniany przez starszych kolegów, a nieznany wcale przez młodszych, walczy codzień z głodem. Dola okropna, straszna! Możliwa zaprawdę tylko w tej naszej biednej, steranej, rozbitej Polsce!

P. L. przyniósł nam tę chusteczkę a raczej mapkę do redakcji. Oprawiona w szkło, jest do oglądnięcia w oknie wystawowem naszej administracji. To jedno — a teraz drugie.

Pamiątka tego rodzaju powinna bezwarunkowo spocząć na wieczne czasy w jakimś zbiorze, bądź publicznym, bądź prywatnym. Naszem zdaniem, najwłaściwsze dla niej miejsce w „Muzeum im. Lubomirskich" przy Ossolineum, gdzie są już zebrane — acz nieliczne jeszcze — podobne dokumenty męczeństwa narodu naszego w wieku porozbiorowym. Owóż nie przesądzając wcale chęci zakupna tej pamiątki, ze środków na ten cel po stronie zarządu tego muzeum, mniemamy, że z pomocą ofiarności publicznej, możnaby jednak zebrać pokaźniejszą sumę na rzecz nieszczęsnego ślepca-męczennika, z tem, że po zamknięciu składki, pamiątka ta przeszłaby w posiadanie „muzeum Lubomirskich". Jesteśmy też pewni, że zarząd muzeum — pomimo zebrania ewentualnie kwoty — w ocenieniu strasznej doli byłego literata, a syna więźnia stanu, ze swej strony ofiarowałby dla niego także możliwą jakąś kwotę.

W tej myśli i nadziei, zwracamy się do patrjotycznych szlachetnych czytelników naszych z gorącą prośbą, aby raczyli na ręce naszej Administracji przesyłać najdrobniejsze nawet datki, na rzecz zakupna tej chusteczki dla „muzeum".

Uroczystość Mickiewiczowska.

Dyrekcja Stow. kupców i młodzieży handlowej, zaprasza wszystkich członków swoich, do wzięcia gremialnego udziału w uroczystości odsłonięcia kolumny wieszcza. W tym celu zgromadzą się wszyscy w niedzielę dnia 30 bm. o godzinie wpół do 10 rano w lokalu Stow., skąd udamy się z naszemi odznakami i berłami na uroczystość i złożymy w hołdzie srebrny wieniec. Równocześnie uprasza się pp. kupców o zamknięcie swych sklepów w wspomnianym dniu.

Izba rękodzielnicza zaprasza wszystkich członków korporacyj rękodzielniczych do wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w niedzielę dnia 30 bm. Zbór korporacyj ze sztandarami i insygniami w ratuszu o godz. 9 rano.

Prezydjum Tow. Strzeleckiego, zaprasza swych członków do wzięcia jak najliczniejszego udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza, w niedzielę dnia 30 bm Miejsce zebrania się na „Strzelnicy" o godz. 10 przedpołudniem.

Związek sokoli dodatkowo do rozesłanego rozkazu w sprawie udziału Sokolstwa w uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza oznajmia: 1) Druhowie z gniazd, należących do okręgu V stawią się w gmachu „Sokoła" lwowskiego. 2) Druhowie z gniazd, należących do reszty okręgów stawią się w szkole ludowej im. Elżbiety przy ulicy Zielonej, w niedzielę dnia 30 bm. o godzinie 10 rano, poczem po uszykowaniu się druhowie pod 2) ulicami: Zieloną, Pańską, Batorego, Fredry, Akademicką podążą przed gmach „Sokoła", skąd złączywszy się z druhami pod 1) udadzą się na plac Marjacki, przed pomnik Mickiewicza.

Pociąg spacerowy ze Stanisławowa. Na uroczystość odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie wyjedzie w dniu 30 bm. umyślny pociąg do Lwowa. Wyjazd o godzinie 3 rano (czas miejski). Komitet uzyskał pozwolenie ministerstwa kolejowego, iż powrót uczestników wycieczki może się odbyć dowolnymi pociągami osobowymi w przeciągu trzech dni. Jest to ogromna dogodność, z której niewątpliwie skorzystają zarówno mieszkańcy Stanisławowa, jak i okolicy. Cena biletu jazdy III klasą ze Stanisławowa do Lwowa i napowrót wynosi 5 koron, II kl. 8 kor., dla młodzieży szkolnej i dla włościan po 4 kor. Bilety jazdy do tego pociągu nabyć można jedynie na podstawie legitymacyj, po które zgłaszać się należy do Tow. „Oświaty ludowej" w Stanisławowie.

Czytelnia katolicka wzywa swoich członków do jak najliczniejszego wzięcia udziału w pochodzie uroczystym z powodu odsłonięcia pomnika Mickiewicza. Punkt zborny w lokalu Czytelni (Rynek 30, II p.) na pół godziny przed wyruszeniem pochodu

Wydział „Gwiazdy" lwowskiej wzywa młodzież Stowarzyszenia, aby wzięła udział w straży obywatelskiej w dniu odsłonięcia pomnika Mickiewicza, starszych zaś członków wzywa, aby w niedzielę o godzinie 9 rano zgromadzili się w Stowarzyszeniu. „Gwiazdy" prowincjonalne zaprasza macierz pod swój sztandar. Delegaci ze sztandarami i wieńcami, zbiorą się w niedzielę rano w budynku lwowskiej „Gwiazdy" przy ul. Franciszkańskiej l. 7, skąd wszystkie deputacje udadzą się na oznaczone miejsce do pochodu i złożą razem hołd wieszczowi.

Z okazji odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza odbędzie się w niedzielę dnia 30 bm. o godzinie wpół do 10 rano w synagodze postępowej (templu) przy ulicy Żółkiewskiej uroczyste nabożeństwo, na które zaprasza przełożeństwo gminy wyznaniowej izraelickiej.

Kantata Mickiewiczowska. Przypomina się chórom męskim „Lutni", „Echa" i akademickiemu, że dziś o godzinie 6 wieczorem w sali prób teatru miejskiego, III p., odbędzie się generalna próba z towarzyszeniem orkiestry. Po próbie rozdane będą członkom karty wstępu na estradę pod pomnikiem.

Kraj. zakład światłodruków ofiarował komitetowi budowy pomnika 50 sztuk pięknych portretów Mickiewicza. Portrety te nabywać można w biurze komitetu budowy po 1 koronie.

Grupa Nowogrodzian zaprasza obecnych we Lwowie Litwinów, aby zechcieli wziąć udział jak najliczniejszy w pochodzie i złożeniu wieńca z ziemi nowogrodzkiej u stóp pomnika Mickiewicza. Punkt zborny o godzinie 9 rano w zakładzie naukowym p. Czarnowskiej (ul. Chorążczyzna l. 11).

Członków „Galicyjskiego Towarz. aptekarskiego" zaprasza zarząd do najliczniejszego wzięcia udziału w pochodzie i złożeniu wieńca pod kolumną Wieszcza, dnia 30 bm. Punkt zborny z pasażu Mikolascha o godzinie wpół do 10 rano.

* * *

Porządek pochodu hołdowniczego w dniu odsłonięcia pomnika będzie następujący: Konny oddział „Sokoła", Kraj. Związek ochotn. straży pożarnych, Pluton straży ogniowej ze sztandarem, Redakcja „Małego światka" — dzieci polskie, Prywatne Zakłady naukowo-wychowawcze, Szkoły wydziałowe żeńskie, Seminarjum nauczycielskie żeńskie, Szkoły średnie lwowskie, delegacje szkół średnich zamiejscowych: krakowska, tarnowska, jarosławska, stryjska, rzeszowska, samborska, przemyska, seminarjum nauczycielskie męskie, słuchacze akademji handlowej, towarzystwa akademickie lwowskie ze wspólnym wieńcem i reprezentcją wszystkich towarzystw na czele, oraz Bratnia pomoc słuchaczów akademii rolniczej w Dublanach, towarzystwo koleżeńskie w Czernichowie, towarzystwo młodzieży „Znicz" w Przemyślu" i Samborze, zamiejscowe delegacje młodzieży akademickiej, Bratnia pomoc Akademji sztuk pięknych w Krakowie, tow. kobiet polskich i Ognisko kobiet, towarzystwo prywatnych nauczycielek i urzędniczek delegacje zamiejscowych stow. kobiet polskich, „Eleuterja" lwowska i delegacje zamiejscowe, czytelnia katolicka, Sodalicja Marjańska panów we Lwowie, Centralny Związek przemysłu fabrycznego Towarzystwa ludoznawcze, naftowe, pedagogiczne, nauczycieli szkół ludowych, przyrodników im. Kopernika, filologiczne, literackie imienia Mickiewicza, Związek naukowo-literacki, Związek artystów i architektów, Koło literacko-artystyczne, Tow. dziennikarzy polskich, redakcje pism, Tow. dla popierania nauki polskiej, zakład narodowy im. Ossolińskich, tow. budowniczych, izba inżynierska lwowska, Tow. politechniczne we Lwowie i oddział Towarzystwa politechnicznego w Rzeszowie, izba notarjalna, izba lekarska wschodnio-galicyjska, galic. Tow. aptekarskie, akademja rolnicza w Dublanach (grono prof.), akademja handlowa we Lwowie (grono prof.), delegacje zamiejscowych tow. literackich, Nowogrodzianie i Litwini, Królewiacy z gub. Siedleckiej, deputacje rad powiatowych: lwowskiej, krakowskiej, tarnobrzeskiej, wielickiej, stanisławowskiej, gródeckiej, podhajeckiej, doliniańskiej, kosowskiej, jaworowskiej, kałuskiej, bocheńskiej itd.; deputacje miast: Krakowa, Złoczowa, Żółkwi, Rzeszowa, Gródka, Sanoka, Drohobycza, Jaworowa, Stryja, Bochni, Sokala, Stanisławowa itd., teatr miejski we Lwowie, delegacje teatrów zamiejscowych, kasyno miejskie, kasyno urzędnicze, „Czeska Beseda", Tow. Polaków w Budapeszcie, „Ognisko" polskie w Wiedniu, Tow. polskie w Czerniowcach, Tow. „Szkoły ludowej": Zarząd główny z wszystkiemi Kołami, Koło Szkoły ludowej im. Kościuszki z 20 ma Czytelniami, Tow. „Oświaty ludowej" w Stanisławowie, Liga pomocy przemysłowej, Tow. im. Kościuszki w Przemyślu, pomocnicy księgarscy, Tow. im. Kilińskiego, „Wspólność" i „Nadzieja", służba zakładów elektrycznych miejskich i inne, Tow. muzyki kolejowej z orkiestrą, „Czytelnia kolejowa", „Skała", „Gwiazda" i „Gwiazdy" prowincjonalne, Tow. zawodowe ogrodników, zarząd synagogi postępowej, młodzież kupiecka izraelicka, „Jad Charuzim", związek chrześc.-narod., korporacje rękodzielnicze lwowskie i zamiejscowe, stow. kupców i młodzieży handlowej, Tow. uczestników powstania 1863 r., Towarzystwo strzeleckie, włościanie ziemi Lwowskiej i powiatów: tarnopolskiego, samborskiego, pokuckiego i żółkiewskiego, „Jedność", delegacje „Kółek rolniczych" i ochotniczych straży ogniowych „Kółek rolniczych", straż ochotn. ogniowa w Jezupolu, delegacja straży ogniowej ochotn. w Żniesieniu, uniwersytet ludowy im. Mickiewicza, młodzież socjalistyczna, pluton Straży ogniowej ochotniczej, robotnicy zorganizowani, a wreszcie „Sokół" lwowski i delegacja gniazd zamiejscowych.

Sprawa restauracji Wawelu.

Sprawa przyszłego przeznaczenia i odnowienia zamku królewskiego na Wawelu zaczyna wobec niedalekiego terminu opróżnienia przez wojsko części zabudowań zamkowych, zajmować coraz bardziej opinię publiczną. Onegdaj odbył się w Kole artystyczno-literackiem w Krakowie wobec licznego grona członków i gości odczyt konserwatora dra Tomkowicza „O restauracji zamku królewskiego na Wawelu". Prelegent rozwijał w nim i uzasadniał myśli swe, rzucone przed niedawnym czasem na szpaltach „Czasu" — W pierwszej części wywodów omawiał dr. Tomkowicz stronę architektoniczno-archeologiczną kwestji, charakteryzował budowlę zamkową ze stanowiska krytyka sztuki, omawiając jej styl i linje architektoniczne. Następnie zastanawiał się w ogólnych zarysach nad kwestją funduszów, którymi restauracja ma być dokonaną. Rozpatrywanie tej sprawy przypomniało historyczną genezę oddania Wawelu, a wnioski stąd wysnuwane przez prelegenta i licznych mowców wskazywały jednomyślnie najracjonalniejszą drogę rozwiązania sprawy w wyczekiwaniu w tej mierze instrukcji i inicjatywy kancelarji nadwornej, jako najbardziej powołanego do rozstrzygnięcia wszelkich jej szczegółów czynnika, który niezawodnie zechce ją załatwić z uwzględnieniem opinji fachowej i życzeń kół tutejszych. Restauracja zamku, według przybliżonego obliczenia, kosztować musi około 4 miljonów koron.

W toku dyskusji bardzo ożywionej, w której zabierali głos pp. Szczepański, Puszet i Smarzewski, wyłoniły się dwa przekonania: jedno, że sprawa restauracji jest jeszcze niedojrzałą, gdyż brak powołanego do przeprowadzenia jej architekta, drugie, że zamek królewski nie jest miejscem, odpowiedniem na pomieszczenie Muzeum narodowego. Zadaniem naszem powinno być dążyć do zachowania mu

charakteru rezydencji monarszej. W tej mierze przypomniał p. Benedyktowicz bardzo charakterystyczne zdanie śp. Jana Matejki, który swego czasu wyraził się, że wolałby, aby Wawel przez drugie jeszcze lat 100 świecił łachmanami, jak widzieć go zamienionym na „grób pamiątek po umarłym narodzie“. Bardzo żarliwie bronił także poglądu tego p. Smarzewski, który przy tej sposobności zauważył, że pomiędzy rodakami naszymi w zaborze rosyjskim panują bardzo błędne zapatrywania na sprawę oddania Wawelu, gdyż ogół tamtejszy nie zdaje sobie należycie sprawy z tego, że Wawel, jako taki, pozostaje hipoteczną własnością kraju, z zastrzeżeniem mu tylko charakteru monarszej rezydencji. O to kraj prosił cesarza Franciszka Józefa w r. 1880 przez usta ówczesnego marszałka kraju hr. L. Wodzickiego i na to uzyskał przychylne oświadczenie monarchy. Z tego założenia wychodzić też muszą wszystkie dalsze konsekwencje.

SEJM.

Kronika sejmowa.

W komisji budżetowej przeprowadzono wczoraj kilkogodzinną dyskusję nad sposobem pokrycia niedoboru budżetu krajowego na rok 1905. Generalny sprawozdawca budżetu p. Abrahamowicz przedstawił komisji sprawozdanie o budżecie, z którego wynika, że ogólna suma wydatków wyniesie 27,196.395, dochody własne 10,921,128 kor., skutkiem czego okazuje się niedobór budżetowy w sumie 16 275.167 kor.

Sprawozdawca zaproponował, ażeby niedobór ten pokryty został dodatkami do podatków bezpośrednich w stopie o jednego halerza wyższej od preliminarza wydziału krajowego, przez co uzyska się z dodatków dochód w sumie 16,340 963 k., a więc pozostałaby jeszcze nadwyżka dochodów w sumie 65.696 kor.

W dyskusji nad sposobem pokrycia niedoboru przemawiali liczni mowcy, między innymi obecny marszałek krajowy. W rezultacie komisja bardzo znaczną większością głosów oświadczyła się za pokryciem niedoboru dodatkami do podatków.

Na dziś zwołane zostały komisje: prawnicza (1/2 10), budżetowa, bankowa i wodna (4). administracyjna (5).

Napad floty bałtyckiej.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Londyn. *Daily Telegraph* pisze: „Dla cara nie może być poniżeniem, jeżeli okaże zgodę z jednomyślną opinją Europy. Car, naprawiając błędy, popełnione przez flotę, nie naraża w niczem na szwank ani powagi swojej, ani Rosji“. To samo pismo pisze, że niebezpieczeństwo jest w tem, iż rząd rosyjski łudzi się co do stanowczości Anglji. Usposobienie kraju nigdy jeszcze nie było tak stanowczem i poważnem.

Jeszcze ostrzej przemawia *Daily Graphic*, który pisze, że cierpliwość narodu jest wyczerpaną, co samo już jest strasznem ultimatum. Rząd musi się z tem liczyć.

Morning Post pisze, że flota bałtycka znajduje się w stanie oskarżenia, a dopóki potrwa śledztwo, musi być zatrzymaną. Najlepiej by były, aby aż do zakończenia śledztwa zawrócono ją do jednego z portów rosyjskich. Rząd rosyjski powinien oświadczyć gotowość ukarania winnych, jeżeli będzie udowodnionem, że na miejscu katastrofy nie było żadnego torpedowca. Rząd japoński możnaby zapytać o wyjaśnienia. Pismo to wyraża przekonanie, że stanowisko rządu angielskiego okaże się najzupełniej słusznem.

Londyn. *Standard* donosi z Cardiff, że panuje tam niezmierne ożywienie. Nadeszły tam wielkie zamówienia węgla dla admiralicji, szczególnie dla Gibraltaru. Zakupiono nawet naładowane okręty. Dwa okręty, przeznaczone do Londynu, zatrzymano i zawrócono do Cardiffu.

To samo pismo donosi z Vigo dnia 27 w nocy: Część floty rosyjskiej popłynęła dalej. Rożdżestwieński zawiadomił władze, że z resztą floty zamierza się udać do Tangeru.

Waszyngton. (Biuro Reutera). Rosyjski ambasador Cassini powiedział, że wedle jego osobistego zapatrywania, żądanie Anglji, ażeby ukarano oficerów floty rosyjskiej za strzelanie do łodzi rybackich, jest, łagodnie powiedziawszy, bez precedensu. Rosja nie może pozwolić na takie mieszanie się do jej spraw wewnętrznych. Mimo jednak sytuacji bardzo naprężonej, ambasador spodziewa się, że dyplomacji uda się tę sprawę rozwikłać w drodze pokojowej.

Gibraltar. (B. Reutera). Odroczono do dalszego rozkazu mobilizację angielskiej eskadry, która miała być dnia 29 b. m. ukończona.

Londyn. (Biuro Reutera). Ze stojących pod Gibraltarem okrętów angielskich 4 krążowniki odpłynęły na zachód, zaś krążownik „Hernos“ do Vigo. Reszta eskadry pozostała tam jeszcze.

Londyn. Pierwsza dywizja floty domowej udała się do podstawy swoich operacyj. Wszyscy oficerowie floty otrzymali dnia 27 bm. powołanie do służby.

Londyn. (Tel. wł.). Wczoraj zapanowało tu usposobienie trochę spokojniejsze, gdyż przypuszczają, iż pośrednictwo między Rosją a Anglją, z którem ofiarowała się Francja, doprowadzi zatarg do pokojowego załatwienia. Rokowania toczą się w największej tajemnicy.

Wczoraj gmach ministerstwa oświaty, w którym odbywała się rada gabinetowa, otaczały tłumy ludzi, którzy z niecierpliwością oczekiwali na wiadomość. Wśród tłumu panował zupełny spokój. Rada gabinetowa skończyła się o godzinie 1-ej, poczem ambasador rosyjski przybył do pałacu ministra spraw zagranicznych hr. Landsdowne'a i odbył z nim konferencję.

Londyn. Jak dowiaduje się Biuro Reutera, rządy angielski i rosyjski objawiły w zasadzie gotowość przyjęcia propozycji, według której sporne punkty w sprawie całego zajścia przekazane będą komisji śledczej, a okręty rosyjskie na ten czas zostaną w Vigo. Co do szczegółów nie ma wiadomości. Panuje przekonanie, że artykuły XI. X. i XXXII. konwencji haskiej stanowić będą podstawę dalszych pertraktacyj.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że projekt przekazania całej afery komisji śledczej nie wyszedł od rządu angielskiego.

Londyn. We wczorajszej konferencji rosyjskiego ambasadora hr. Benkendorfa z ministrem spraw zagranicznych Landsdownem brał także udział francuski ambasador. Hr. Benkendorf odbył po naradzie gabinetowej ponowną półgodzinną konferencję z Landsdownem.

Paryż. (Tel. wł.) Prasa tutejsza wzywa Anglię do cierpliwości. Omawiając podróż floty bałtyckiej, stwierdzają dzienniki, że flota ta, tak z powodu zajścia pod Hull, jako też z powodu tego, że wiele krążowników musi uledz naprawie, dozna opóźnienia. Dzienniki proponują, aby celem zbadania zajścia pod Hull, wyjechała na miejsce mięszana komisja.

Londyn. (Tel. wł.) Tutejsza prasa wyraża wielkie zadowolenie z powodu nadzwyczaj poprawnego zachowania się opinji publicznej w Niemczech w sprawie napadu statków rosyjskich w Hull.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Local Anzeigera* donoszą z Londynu, że Anglia absolutnie nie ustąpi od warunku ukarania winnych oficerów. Jeśli Rosja warunku tego nie spełni, to wojna stanie się nieuniknioną.

Geestemünde. Kapitan okrętu „Sonntag“, Hehnel, donosi, że w piątek płynął koło przylądka Sriff Fisch-Gründen. Nagle w kierunku północnym spostrzegliśmy wielki parowiec, który z nastaniem ciemności zbliżył się do eskadry. O godz. 8·20 wieczorem skierowano na nas światło reflektorowe i ostrzeliwano granatami (!?). W minucie padło około 80 strzałów (!?). Po godz. 11 kanonada ustała, reflektory jednak funkcjonowały do 2 nocy, kiedyto prawdopodobnie rosyjskie okręty wojenne ostrzeliwały, jak się zdaje, okręt, który poprzednio do nas strzelał.

Londyn. Biuro Reutera podaje następujące sprawozdanie z przebiegu rokowań angielsko-rosyjskich:

Po otrzymaniu angielskiej noty rząd rosyjski wystosował pilne telegramy do rozmaitych portów. gdzie mogły zawinąć okręty admirała Rożdżestwieńskiego, aby zażądać wyczerpujących wyjaśnień. We wtorek car telegraficznie wyraził ubolewanie i współczucie dla ofiar a równocześnie rosyjski urząd zagraniczny na kilkakrotne urgensy angielskie odpowiedział, że dalsze kroki są niemożliwe, dopóki nie nadejdzie urzędowe wyjaśnienie od admirała, rząd rosyjski wyraził również ubolewanie z powodu całego zajścia. W ostro sformowanej nocie angielskiej, dano wyraźnie do zroznmienia, że jeżeli co do żądania, ukarania oficerów, nie będzie dane zadośćuczynienie, rosyjska flota nie będzie mogła dalej dojechać, jak do Tangeru.

Rząd rosyjski odpowiedział, ża nie może karać oficerów bez poprzedniego ich przesłuchania, ponieważ to naruszałoby prawa cara. Rząd angielski nie mógł otrzymać od rybaków potwierdzenia wiadomości, podanej przez rosyjskiego admirała, jakoby wśród łodzi rybackich były dwa torpedowce.

Sprawa utknęła, ponieważ rząd rosyjski oświadczył, że zanim sprawa cała nie będzie zasadniczo wyjaśniona, może opierać się jedynie na sprawozdaniu rosyjskiego admirała.

Gabinet angielski zastanawiał się wczoraj nad tem, jakby znaleść drogę wyjścia z tego zatargu. Jest prawdopodobnem, że skorzysta się z dobrych stosunków francuskiego ambasadora do rządu rosyjskiego i angielskiego, aby poprzeć sprawę bezstronnego zbadania faktu. Gdyby podobne zbadanie przyszło do skutku, to flota bałtycka nie pojechałaby dalej, zanim śledztwo nie będzie ukończone i zanim nie będą załatwione wnioski komisji śledczej.

Southampton. Premjer Balfour wygłosił tu wczoraj mowę, w której oświadczył, że w sprawie zajścia na morzu Północnem koło Hull **przeprowadzone będzie międzynarodowe śledztwo.**

Petersburg. Potwierdza się wiadomość, że sprawa zajścia koło Hull rozstrzygniętą zostanie przez międzynarodowy trybunał wojenny. Interesowani w tem zajściu oficerowie rosyjscy wysadzeni zostaną na ląd i pociągnięci do śledztwa.

Waszyngton. Biuro Reutera donosi: Według depeszy z Petersburga, car zgodził się na oddanie sprawy zajścia koło Hull pod rozstrzygnięcie międzynarodowego trybunału wojennego.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Prasa japońska przeciw Danji.

Londyn. Dziennik *Standard* donosi z z Tokio, że część prasy japońskiej krytykuje postępowanie rządu duńskiego, który pozwolił okrętom rosyjskim czerpać węgle w portach duńskich. Dziennik *Azaki* powiada, że rząd japoński powinien sobie dobrze zapamiętać to złamanie neutralności.

Kopenhaga. Wobec zarzutu prasy japońskiej pisma tutejsze oświadczają, że okręty rosyjskie nie otrzymały na wodach duńskich węgla.

Z placu boju.

Petersburg. Generał-porucznik Sacharow, telegrafuje do sztabu generalnego pod datą 28 bm. o dokonaniu szeregu rekonesansów i o małych potyczkach. W nocy na 26 bm. — donosi dalej — nasi strzelcy ochotnicy usłyszeli alarm w obozie japońskim na zachód od Sznikhai, a w wąwozie koło tej miejscowości ujrzeli balon, który po kilku salwach, danych przez naszych żołnierzy, spadł.

Dnia 28 bm. baterje nieprzyjacielskie od 7 rano przez cały dzień ostrzeliwały wzgórze za świątynią, obsadzone przez naszych. O godz. 4 popołudniu Japończycy zaatakowali ten pagórek. Kompanje nasze stawiały silny opór, a następnie cofnęły się na główne pozycje: Po odwrocie naszych kompanji, nasza artylerja rozpoczęła ogień na Japończyków.

Petersburg. *Birżewyja Wiedomosti* donoszą z Mukdenu pod datą 28 bm., że przez cały dzień poprzedni słyszano ogień dział japoński. Japończycy obserwują pozycje rosyjskie z daleko wysuniętych stanowisk. Nasze wojska są gotowe do walki. Krążą pogłoski, że Japończycy zakupili u Chińczyków wielkie zapasy jęczmienia, za który nie zapłacili. Chińczycy obecnie ofiarują ten jęczmień bardzo tanio Rosjanom.

Fuzan. (Biuro Reutera). Japończycy zajęli wczoraj ostatni pagórek na południe od rzeki Szak, który obsadzony był przez Rosjan, przyczem zdobyli dwa działa maszynowe. Japończycy mieli 20 zabitych i 80 rannionych, Rosjanie pozostawili 30 zabitych na pobojowisku.

Z Portu Artura.

Londyn (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, iż sytuacja w Porcie Artura jest tak krytyczna, iż liczyć się z tem już wypada, że upadek Portu Artura nastąpi w najbliższych dniach. Wszystkie forty znajdują się już w rękach Japończyków.

Rekonstrukcja gabinetu.

(Teleg. Dziennika Polskiego).

Wiedeń. W poniedziałek dnia 31 bm. odbędzie się zaprzysiężenie przez cesarza nowomianowanych ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) P. Herold oświadczył, iż jeśli Czechom nie będzie daną przez rząd jakaś sposobność, na podstawie której mogliby zmienić swą taktykę, to Czesi w nowej sesji rady państwa, która zwołaną będzie na 17 bm., dalej prowadzić będą obstrukcję.

Praga. (Tel. wł.) Dr. Randa konferował wczoraj z wybitnymi politykami czeskimi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Klub młodoczeski wydał komunikat o sytuacji politycznej. W komunikacie tym czytamy między innemi, że posłowie czescy zostali zmuszeni do obstrukcji, aby pokazać, iż Czesi są w stanie zahamować zupełnie pracę parlamentu, gdy rząd w stonnictwie nie zechce uwzględnić ich słusznych żądań. Czesi swej taktyki nie zmienią pod żadnym naciskiem rządu lub stronnictw parlamentarnych, lecz tylko pod wpływem przekonania, że zmiany takiej wymaga dobro i interes narodu. Mianowanie dra Randy ministrem bez teki uważają Czesi za drobny zadatek zmiany stosunków politycznych na korzyść Czechów. W końcu zapewnia komunikat, iż posłowie czescy żadnych paktów z rządem nie zawierali.

Wiedeń. (Tel. wł) *Deutschnat. Corr.* podnosi, iż rekonstrukcja gabinetu ma daleko większe znaczenie, niż początkowo sądzono.

P. Dobernig oświadczył, iż wobec tego że w gabinecie zasiada minister rodak Polak i Czech, Niemcy domagać się będą mianowania ministra rodaka Niemca. Dalej podniósł dr. Dobernig, iż rekonstrukcję gabinetu uważa za pogorszenie się sytuacji na niekorzyść Niemców.

Wiedeń. *Zeit* donosi, że dr. Koerber zamierza podobno oddać tekę ministra sprawiedliwości radcy dworu Lammaschowi, lub prezydentowi wyższego sadu krajowego baronowi Collowi, bratu obecnego ministra wojny.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Owacja dla prof. Randy.

Praga. Studenci III. i IV. roku wydziału prawniczego czeskiego uniwersytetu urządzili wczoraj ustępującemu profesorowi Randzie serdeczną owację.

Następnie w sali profesorskiej oczekiwał przybycia prof. Randy, rektor z dziekanami i profesorami. Rektor wyraził ubolewanie, że muszą pożegnać profesora, podniósł zasługi Randy i prosił go, aby pamiętał o interesach kraju i uniwersytetu.

Minister Randa pożegnał zebranych w serdecznych słowach,

Demonstracje w Bernie.

Berno morawskie. Wczoraj w południe kilkuset robotników urządziło demonstrację na rzecz zaprowadzenia powszechnego głosowania do sejmu. Kilku przywódców wygłosiło mowy, poczem odśpiewano pieśń robotniczą i wznoszono okrzyki na cześć powszechnego prawa głosowania. Ulice do sejmu były zamknięte przez policję.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm przyjął prowizorjum traktatowe z Włochami w trzeciem czytaniu.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. W izbie deputowanych, dep. Rousset (nacjonalista), wniósł interpelację w sprawie artykułu dziennika *Matin*, o szkołach w St. Cyr i w St. Maixent.

Paryż. W izbie deputowanych, dep. Rousset zarzuca ministrowi wojny, że popiera oficerów, którzy depczą ustawy, a patrjotów gubi. Na poparcie swoich wywodów opowiada mowca o byłym komendancie wojskowej szkoły w St. Maixent, który wśród uczniów zorganizował formalny system szpiegowski, a wygłaszał w szkole mowy antimilitarne. Ten człowiek zamianowany został komendantem wojskowym pałacu Burbonów. W końcu protestuje mowca przeciw zaprowadzonemu w armji systemowi denuncjonowania.

Minister wojny André odpowiada, że przytoczone przez Rousseta wypadki, zostały błędnie przedstawione i prostuje je. (Oklaski na lewicy). Odpiera dalej zarzut jakoby szykanował przy awansie oficerów za ich zapatrywania religijne. Jedyną zasadą, mającą w armji walor, jest szanowanie ustaw, szanowanie rzeczypospolitej i posłuszeństwo wobec rządu, (Oklaski).

Dep. Villeneuve (nacjonalista), wywodzi, że dezorganizację w armji spowodował minister wojny i loże wolnomularskie, które dostarczają dat, wpływających na awans oficerów. W tej mierze zorganizowano w ministerstwie wojny osobną służbę. Mowca odczytuje w tej sprawie list kapitana Molina.

Minister wojny André oświadcza, że w ogóle o podobnym liście nic nie wie i żąda oddania mu tego listu.

Prezydent ministrów Combes przerywa dalsze wywody dep. Villeneuve'a, wołając, że opozycja byłaby mniej namiętną, gdyby po za Andrém nie stał gabinet który zwalcza kongregację.

Villeneuve wymienia szereg oficerów, którzy przedkładają raporty wielkiej loży wolnomularskiej.

Paryż. Izba uchwaliła przyjęty przez ministra wojny Andrégo porządek dzienny 294 głosami przeciw 263.

„Petrolea“.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rada zawiadowcza „Petrolei“ uchwaliła wysłać do komitentów zawiadomienie, że należytość magazynowa od 100 klg. za rok podwyżka z 12 na 20 halerzy, a należytość komisową z 2 na 3 prc. Zgromadzenie komisentów w tej sprawie odbędzie się we Lwowie, a jeśli ono co nie ulega wątpliwości, wnioski „Petrolei“ przyjmie, to nastąpi dalsze podwyższenie kapitału akcyjnego „Petrolei“ o 2 miliony koron.

Podróż króla Piotra do Sofji.

Białogród. (Tel. wł) Tutejszy poseł bułgarski powrócił wczoraj z Sofji, gdzie konferował z księciem Ferdynandem i otrzymał od niego zadowalającą odpowiedź, wskutek czego król Piotr jutro wieczorem wyjeżdża do Sofji, w odwiedziny do ks. Ferdynanda.

Zadar. (Tel. wł.) Hr. Caboga, jedyny poseł do sejmu dalmackiego, który nie podpisał znanej deklaracji posłów do sejmu dalmackiego, skierowanej przeciw namiestnikowi br. Handlowi, złożył swój mandat poselski, oraz wszystkie urzędy honorowe, które piastował w Dubrowniku.

Sofia. Wczoraj nastąpiło otwarcie sobrania.

Kronika z ostatniej chwili.

Pożar. N. Jork. (Tel.) W południowej części Brooklynu wybuchł wczoraj pożar, który zniszczył znaczną część magazynów, także wiele okrętów zostało uszkodzonych.

Katastrofa w kopalni. Gliwia. (Tel.) Ubiegłej nocy zawaliło się rusztowanie w szybie górniczym, przyczem 6 robotników zostało ciężko ranionych.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 28 października.

(fr) Spekulacja zwyżkowa na targu walorów kolejowych nie ustaje ani na chwilę, lecz przeciwnie skutkiem dokonanych zmian w gabinecie doznają nowej podniety. Dotychczas objęte były nią tylko akcje Statsbahnu, dziś jednak przeniosła się także na targ akcji koleji północnej, koleji północno-zachodniej i nadłabskiej, słowem na akcje wszystkich koleji, które mogą być objęte programem upaństwowienia. W innych kategorjach walorów ruch był wprawdzie znacznie słabszy, ale tendencja zwyżkowa i tak przeważała, gdyż nadzieja sanacji stosunków parlamentarnych staje się coraz większą. Na giełdzie paryskiej rozeszła się dziś pogłoska, że Rosja zamierza zaciągnąć we Francji nową pożyczkę w sumie 12 0 miljonów franków. Zresztą znajdują się giełdy zagraniczne wciąż pod wzruszeniem niezałatwionego jeszcze zajścia koło Hull i są nieco zresztą zaniepokojone.

— **Wiedeń** 28 października **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 305·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 298·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Bank hip. po 100 zł. 4 proc. 271·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 94·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20·75, Zakł. kred. dla h. I p. po 100 zł. 480·—, Clary 40 zł. m. k. 156·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 80·50, Losy m. Krakowa 20 zł. 85·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 68·50, Ofen 40 zł. 162·—, Palffy 40 zł. m. k. 16[illegible]·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·80, Losy lund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 223·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 136·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 529·—.

— **Berlin** 28 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 210·10, Staatsbahny 140·60, Diskont Comandit 190·60, Berlińskie Towarz. handl. 160·40, Laura 249·50, Bochum 214·10, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 90·75, Kolej Meridionalna 144·—, Losy tureckie 127·10, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 214·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 17·30, Kolej Henry 108·40, Niemiecki bank narodowy 127·40, Kanada Profered 134·10, Akcje żeglugi hamburskiej 120·90; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·70; Huta „Donnersmark“ 268·—.

— **Paryż** 28 października. 4 procentowa renta 97·80, mąka 30·90.

— **Berlin** 28 października. Austrjackie banknoty 84·95, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 28 października. Austrjackie kredyty 210·70, Kolej państw. —·—, Diskonto 191·—, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 28 października 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. E. Krasicki z Warszawy. Hr. S. X. Komorowski z Przeworska. Hr. J. Potocki z Rymanowa. Hr. K. Czosnowski z Podola ros. A. Misiągiewicz z Czyżowic. W. Binder z Wiednia. Z. Obertyński z Hujcza. L. Grabscheid z Czerniowiec. W. Fedorowicz z Krakowa. T. Gniewosz z Jasionowa. Prez. W. Hacosner z Krakowa. JE. hr. L. Vetter v. Lilie z Wiednia. S. Sustersic z Leibach. E. Frieb z Wiednia. M. Zieliński ze Strzelisk.

†

Z Gabryelów

Teresa Wnorowska

wdowa po dyrektorze głównej kasy kraj.

zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 28 października b r., przeżywszy lat 69.

Eksportacja zwłok odbędzie się z domu żałoby Rynek l. 19 w niedzielę dnia 30 października b. r. o godzinie 3-ciej po południu na cmentarz Łyczakowski. Na pogrzeb zapraszają matka, dzieci i wnuki krewnych, przyjaciół i znajomych.

Lwów, dnia 28 października 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Zofia z Waligórskich Nowińska

zasnęła w Panu po długiej a ciężkiej chorobie, dnia 28 października 1904 r., w 59 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 30 października b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Sykstuskiej l. 62 na cmentarz Łyczakowski.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 31 października b. r. o godzinie 9 rano w kościele św. Marji Magdaleny, na które to smutne obrzędy pozostała rodzina krewnych i przyjaciół zaprasza.

Lwów, dnia 28 października 1904.

„Concordia“, A Kurkowski.

†

Józef Ślepowron Nowakowski

zegarmistrz, żołnierz za wolność z r. 1848 49 po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 27 października b. r., przeżywszy lat 83.

W smutku pozostała córka i zięć zapraszają krewnych przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w sobotę dnia 29 go października b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy pl. Akademickim l. 2, na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 28 października 1904.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

†

Katarzyna Kroczak

opatrzona św. Sakramentami, zmarła po długich a ciężkich cierpieniach dnia 28-go października b. r., przeżywszy lat 62.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 30 października b. r o godz. 4 po południu z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 61 na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pogrążony syn i rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 28 października 1904.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Colosseum

w pasażu Hermanów.

Począwszy od 16 października 1904. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohna ul. Karola Ludwika 9. Nabywca odpowiednich biletów otrzyma kupon wolnego przejazdu omnibusem z ulicy Hetmańskiej aż do Colosseum. 1050

Ja Anna Csillag



z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusałki, posiadam takowy dzięki 14 miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznaną jest za jedyny środek pielęgnowania włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje po krótkiem używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości.

Cena puszki:

1, 2, 3 i 5 złr.

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości. Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag

Wiedeń I., Graben 14.

Jedyny skład wysyłkowy

apteka Zygmunta Ruckera

we Lwowie. 834

Wyjątkowa sposobność nabycia

Historji literatury polskiej

w 6 tomach

Dra PIOTRA CHMIELOWSKIEGO.

Znakomity ten podręcznik literatury, polecony przez c. k. Radę szkolną do zakupna dla bibliotek szkolnych, daje kompletny obraz umysłowego życia naszego narodu, aż po dzień dzisiejszy, ozdobiony portretami znakomitych pisarzy, podobiznami ich pisma i niektórych pierwszych wydań dzieł. Literatura ta uznana została przez całą krytykę za dzieło pierwszorzędnej wartości. To też nie powinno go braknąć w żadnym polskim domu.

„Historja literatury polskiej" w 6 tomach (cena księgarska wynosi bez oprawy 15 złr., w oprawie 17 złr.) W celu większego rozpowszechnienia, obecnie z n a c z n i e z n i ż y l i ś m y c e n ę, a mianowicie: Za dzieło bez oprawy 6 zł. 50 ct., w oprawie 7 zł. 50 ct. 985

Zapas nie wielki, kto więc pragnie skorzystać ze sposobności kupienia tej cennej rzeczy, zechce popieszyć z zamówieniem do

Wydawnictwa „Wędrowca" Lwów pl. Marjacki l. 4.

Wyrób galicyjski. Egipskie tutki i bibułki

AIDA

pod gwarancją z papieru „vergé combustible". Wyrób galicyjski.

Prawdziwy 804

Roskopf - Golddouble - Savonnet - Anker - Remontoir

jest najnowszym zegarkiem Roskopf. Zegarki te odznaczają się doskonałym i gwarantowanym kotwicznym składem, prócz tego posiadają 3 bardzo silne koperty z double złota, zaopatrzone automatyczną sprężyną ułatwiającą otwieranie. Double złoto jest podobnym do prawdziwego złota metalem, nigdy nie tracącym owego podobieństwa. Zegarki te są powszechnie poddziwiane z powodu ich obrobienia i trudno odróżnić je od prawdziwych złotych zegarków.

Cena 5 złr.

Odpowiedni do tego zegarka podwójny męski łańcuszek ze złota donble kosztuje złr. 1·50. Do każdego zegarka dołącza się pisemną trzechletnią gwarancję. Wysyłka tylko za zaliczką.

Józef Spiering,

Wien,

I. Postgasse 2—41.

Nowa pozłótka

którą każdy może natychmiast trwale na nowo pozłacać ramy do obrazów i luster, sztachetki grobowe, napisy na grobach i t. d., i t. d.

Flaszka wraz z pendzlem 80 ct., $\frac{1}{4}$ litra 1 zł. 50 ct., $\frac{1}{2}$ litra 3 złr., $\frac{1}{1}$ litr. 6 zł.

Wysyłka za pobraniem przez 1095

Teodora Kertésza w Budapeszcie, (Węgry) Kristófter.

R. Ditmar

we Lwowie

Największy wybór wszelkiego rodzaju

Latarń

grobowych

blaszanych, cynkowych i kutych, po najumiarkowańszych cenach,

również 1028

Kule kolowe i świece niskie

w stanioli

do oświetlania grobów.

PATENT HATSCHEK

ETERNIT-ŁUPEK

(prawnie ochronna nazwa asbestowo-cementowego łupku).

Obecnie najlepszy dach trwały na ogień i burzę, tudzież zmiany powietrza, niepotrzebuje naprawy, lekki, gustowny i tani.

Eternit-Werke LUDWIK HATSCHEK

Vöcklabruck Oberösterreich. **Wien** IX/1, Berggasse 11. **Budapest** Andrassystrasse 33. **Nyerges-Ujfalu** Ungarn.

Daleko sięgające poręki. Pierwszorzędne polecenia. Prosimy żądać prób i prospektów.

Łóżka dziecinne. Wózki dziecinne. Krzesła dziecinne.

Wanny i piece do ogrzewania kąpieli.



Guttmana oryg. patentow.

KLOZETY POKOJOWE

w różnych formach meblowych

są najlepsze.

Illustrowane cenniki gratis i franco wysyła c. k. uprzyw. fabryka klozetów

L. Guttmanna, Lwów

ulica Jagiellońska 8. vis-a-vis ul. 3 Maja.

Największy skład hygienicznych spluwaczek, bidets, irrigateurs, papieru klozetowego etc. 887

Fotele do wożenia chorych.

Gener. zastępstwo austr.-węg. Thermophor. Przedsiębiorstwa

Ruch wychodźców z Galicji i Bukowiny

do Ameryki przez Tryjest

Jazda przez Tryjest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone akcyjne Austrjackie Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryjeście

Austro-Amerykana

jako jedyne Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia minister z dnia 30 kwietnia r. 1904 l. 21.903, upoważnione zostało do tworzenia agencyj i zastępstw ustanowiło **Sprzedaż kart okrętowych**

w Agencji we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 21

oraz w Generalnych Agencjach w Krakowie, Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimie i innych Agencjach. 1064

Dependance 946

Hotel Bristol I piętro, Teatr rozmaitości

Występ najlepszych sił artystycznych. Codziennie 2 nowe sensacyjne komedje

HANDEL WIN NAFTULEY TOEPFERA

3 **Lwów, Trybunalska 12**

wydaje: Obiady po 40 i 60 ct.; Kolacja z 3 dań po 50 ct.

Kawiarnia Centralna

1038

plac Halicki 7. Wspaniałe z komfortem urządzony Salon dla pań. Wszelkie gazety i czasopisma. 3 bilardy najnowszego systemu. Otwarta do godz. 3 w n.

Krochmal brylantowy Bażanta

uznany powszechnie za najlepszy wszędzie do nabycia!

Grand kawiarnia

z największym komfortem urządzona 1047

Nowość!!! Salon Japoński! już otwarty. Najprzyjemniejsze miejsce rozrywki. Codziennie koncert muzyki wojskowej. Po teatrze ciepłe kolacje.

Jana Ihnatowicza

prawdziwy Krem ogórkowy

i Mydło ogórkowe

do upiększenia i wydelikacenia twarzy

Cena po **1** koronie. 12

We Lwowie, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Marjacki 11. Kraków, Sukiennice 20; Przemyśl ul. Mickiewicza 11.

Z powodu zwinięcia handlu

Zupełna wyprzedaż mebli

Bolesław Haszczyński

Lwów, ulica Teatralna 1.

Sypialnie, jadalnie, urządzenia salonowe i t. p. w stylach secesyjnym, barokowym i staroniemieckim, z drzewa orzechowego, amerykańskiego, jasnego orzechu i brzostowego. Garnitury salonowe wraz z obiciem. Wielki wybór kolekcji materyj meblowych. P. T. potrzebującym wyprawy meblowe ślubne korzystna sposobność kupienia tanio dobrych i solidnych pod gwarancją mebli z opustem 30%. Pracownia stolarska istniejąca od r. 1842 pozostaje nadal we własnej realności ulica Kalecza l. 16. 1008

Niedźwiednia p. Turynka

poszukuje zaraz 1074

pomocnika gospodarczego i ekonoma

ze szkołami gospodarczemi, kawalerów. Utrzymanie roczne dla pomocnika trzysta koron i wikt, dla ekonoma czterysta osiemdziesiąt i wikt. Nieuwzględnion. pozostaną bez odpowiedzi.

W chorobach pęcherza

moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach działają znakomicie od wielu lat ogromnie rozpowszechnione

kapsułki tarolinowe

zawierające w swym składzie olejek santałowy, salol i ekstrakt kubebowy. Kapsułki te zażywać można bez przeszkody w wykonywaniu zajęć codziennych. Wobec licznych naśladownictw żądać należy wyraźnie **Groetenera kapsułek tarolinowych**, których nazwa prawnie jest zastrzeżoną. Cena pudełka kor. 3·65. Do nabycia w aptece J. Piepesa-Poratyńskiego, oraz Z. Ruckera, we Lwowie.

Główny skład dla Galicji: Apteka pod „węgierską koroną" J. Piepes-Poratyńskiego we Lwowie, plac Bernardyński, l. 1. 111

Wieńce metalowe

gustowne, tanie, trwałe, z kwiatami i bez od zł. 1·50—20 poleca w ogromnym wyborze

Antoni Halski

handel żelazny Lwów, pl. Marjacki 9.

Przybory do krawieczyzny

Aplikacje, Koronki, Taśmy modne, Guziki, Podszewki

wszelkiego rodzaju poleca w wielkim wyborze

Ferdynand Güttler

we Lwowie, 17 K. ulica Halicka l. 20.

Drukarnia J. A. Pelara w Rzeszowie

ulica Trzeciego Maja 2

poleca książkę p. t.

O naśladowaniu Najś. Marji Panny

Ksiąg IV.

na wzór Naśladowania Jezusa Chrystusa ułożył Ks. d' Héronville,

z francus. języka podał w ojczystym **Ks. P. Al. St. Matuszyński.**

540 stron małej 8 ki.

Cena 1 kor. z przesyłką pod opaską kor. 1·10. 1072

Drut kolczasty cynkowany do ogrodzeń po złr. 3·50 za 100 met.

Wagi decymalne o sile

50 kg.	100 kg.	150 kg.	200 kg.
8 zł.	10 zł.	12·50	15 zł.

poleca Piotr Chrząstowski, Lwów, Rynek 9. (Biuro wysyłkowe dział żelazny). 8199



Za bezcen!

1 szklanka do wody z białego szkła I. sorty tylko $4\frac{1}{2}$ ct., tuzin 54 ct.
1 szklanka do wody z paskiem matowym 6 ct., tuzin 72 ct.
1 kieliszek do wina 12 ct., tuzin 1·44.
1 kieliszek do wódki 9 ct., tuzin 1·08
1 karafka do wody 35 ct.
1 garnitur kompot. na 6 osób tylko 1·35.
1 serwis do herb. na 6 osób tylko 2·60.
1 serwis szklanny na 6 osób tylko 1·90
1 kompletny serwis porcelanowy, stołowy, biały na 6 osób tylko 4·45.
1 kompletny serwis porcelanowy, stołowy z dekoracją w kwiaty na 6 osób tylko 6·80.

Lampiony na groby po 25 ct.

Powyższe przedmioty nabywać można w powszechnie z taniości i dobroci znanem źródle dla porcelany i szkła i t. j. handlu

Kazimierza Lewickiego

c. k. nadwornego dostawcy

Lwów, pl. Marjacki l. 10.

(dawniej Trybunalska). 1085

UWAGA: Handel mój przy ul. Trybunalskiej został zupełnie zwinięty i przeniesiony do nowego lokalu

przy placu Marjackim l. 10.



Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Krzyżanowskiego. 4086

Najtaniej

znakomite aromatyczne Herbaty

silnie naciągające

Corgo	pół kl. zł.	1·60
Souchong	„ „ „	2·—
Melange de London	„ „ „	3·—
Kaisow czarna	„ „ „	4·—

Najlepsze wysiewki herbaciane pół kl. zł. 1·40, 1·60 i 2 zł.

Kawy znakomite w smaku w woreczkach po $4\frac{3}{4}$ kg. opłacone do każdej stacji pocztowej w kraju.

	Cena za 1 kl.	i woreczek $4\frac{3}{4}$ kl.
		1 kl. — worecz.
Ceylon gruboz. wyb.	2·10	zł 10·40 zł
„ najprzedniej.	2·06	10·20 „
„ średnia	1·98	9·80 „
„ zielona	1·90	9·— „
„ perłowa	2·06	10·20 „
Mokka arabska	2·06	10·20 „
Jawa złota	2·06	10·20 „
Karrakas znak. w sm.	1·50	7·50 „

poleca 8191

Leonard Solecki

Lwów, ul. Batorego 2.

Każde zlecenie odwrotnie załatwia się.

Znakomite a tanie, szlachetne

Jabłka i Gruszki

krajowe i w wielkim wyborze

również

Jabłka i Marony tyrolskie

poleca handel

St. Markiewicza

w Rynku l. 42. 1075

Ważne dla pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju Eugenji Weckerówny Lwów, ulica Kopernika l. 8, II. piętro.

Osobny kurs dla więcej uczenic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę, sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wdowa po nauczycielu

ludowym, nie pobierająca żadnej pensji, kobieta starsza, kaleka na nogi dotknięta reumatyzmem i paraliżem, niezdolna do pracy, ginie z głodu. — Uprasza tą drogą o jakąkolwiek ofiarę, Adres w Administracji „Dziennika".

Do sprzedania.

1084

FOLWARK 200 mg. w jednym kawałku budynki i inwentarz. Majątek 1.600 mg. gorzelnia, młyn, budynki nowe, Folwark 150 mg. w jednym kawałku. Folwark 281 mg. budynki. Folwark 104 mg. budynki (pod Lwowem). Folwark 200 mg. budynki. Folwark 115 mg. budynki. Informacje bezpłatnie (tylko bezpośrednim nabywcom), na korespondencje 60 hal. markami, Biuro Informacyjne „Realtae", Lwów, św. Anny 17. Zgłoszenia sprzedaży pożądane.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z KRAINY STU WYSP

Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach.

Karta tytułowa wykonana przez art.-malarza p. M. Harasimowicza.

Lwów 1902. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie, pl. Marjacki.

Zakład wodoleczniczy

Dr. A. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok.

Centralne ogrzewanie. Kanalizacja. Światło elektryczne. Wodociąg. Nowo urządzone łazienki. Cena od osoby od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. Prospekta na żądanie.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z nad Drawy, Sawy i Soczy

Lwów 1903. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, pl. Kapitulny.

Liniment. Capsici comp.

zastępstwo

Pain-Expeller.

Apteka Richtera, Praga.